

Andrzej Gwiazda

"Znak i oczywistość", H.
Buczyńska-Garewicz, Warszawa 1981
: [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 19/2, 233-235

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

pacjentów poddanych badaniom nadają pracy bardziej autentycznego charakteru i stanowią pewien element ułatwiający lekturę.

Mając na uwadze zastrzeżenia, pytania czy niedopowiedzenia, wynikające z samej problematyki tu podjętej, warto zauważyć, jak stwierdza R. A. Moody, iż praca ta jest znaczącym przyczynkiem w naukowych poszukiwaniach odpowiedzi na pytania dotyczące życia po śmierci.

Andrzej F. Dziuba

H. Buczyńska-Garewicz: *Znak i oczywistość*, Warszawa 1981, PAX, s. 196.

Książka ta jest interesującym przeglądem pewnych stanowisk zajmowanych w odniesieniu do zagadnień dotyczących się ludzkiego poznania. Omawiane stanowiska, aczkolwiek inspirowane tym samym nurtem fenomenologicznym prezentują biegunowo odmienne rozwiązania, czy ostrożniej: propozycję rozwiązań.

Praca składa się z dziewięciu rozdziałów. Pierwsze rozdziały dotyczą rozważań nad stosunkiem poznania do przedmiotu, z uwagi na kluczowy charakter tego stosunku. Autorka przypomina, że Meinong przypisuje samoobecność tylko aktom i stanom; Scheler sądził, że również przedmiot zewnętrzny może być dany w naoczności; Brentano i Twardowski rozumieją przedmiot jako korelat aktów zewnętrznych wobec nich; Peirce, Wittgenstein, Cassirer zdecydowanie wykluczają naoczność; podobnie też wyklucza ją współczesna hermeneutyka (Gadamer).

W dalszym ciągu pracy poruszony jest problem poszukiwania absolutnego, pewnego nie obciążonego błędem początku poznania. Czytelnik dowiaduje się, że jedni filozofowie proponują inicjować wiedzę przy pomocy metody regresywnej przez docierania do źródeł, do aktów, w których coś jest ewidentne, inni zaś — metodą analityczną, podejmując badanie zastanego stanu rzeczy. Celem lepszego zrozumienia ostatniej metody Autorka bliżej zajmuje się koncepcją znaku Peirce'a, z tego względu należy on do tych filozofów, którzy zdecydowanie odrzucają istnienie początku a dyferencjację poznania uważają za bezpodstawną, gdyż istnieje tylko jedno poznanie zmediatyzowane, a kontynuacja wiedzy jest ciągłą jego interpretacją.

Fakt istnienia wielu stanowisk w odniesieniu do powyższych problemów zmusił Autorkę do postawienia pytania: „czy znając dwa przeciwstawne stanowiska w kwestii bezpośredniej oczywistości oraz początku poznania możemy uznać ten dylemat dla filozofii za nierozstrzygalny czy też nie?”. I daje odpowiedź: „dylemat ten jest związany z konstytutywną dwoistością ludzkiej wiedzy, która powoduje, że nigdy nie będą ustawały próby absolutyzacji jednej z cech”. Zajęcie przez H. Buczyńską-Garewicz takiego stanowiska tłumaczy dlaczego wszystkie problemy zawarte w książce ukazują w świetle kilku opozycyjnych wyjaśnień. Nie ma bowiem jak dotąd rozwiązania, które rozwiązałoby równoprawność opozycyjnych względem siebie poglądów w wyżej wymienionej kwestii. Hegel zapowiadał podanie takiego wyjaśnienia, ale w rezultacie opowiedział się przeciw możliwości absolutnego, bezpośredniego początku.

Następną sprawą poruszaną w książce jest przedmiot poznania. Najlepiej opisane, w formie zestawienia porównawczego, są tu koncepcje Peirce'a i Husserla. Obydwaj filozofowie utrzymują, że przedmiot poznania nie jest bytem w sobie; z drugiej strony nie twierdzą jednak aby był też czystym produktem świadomości. Przedmiot jest w pewnym sensie realny, co nie znaczy żeby nie był konstytutywny przez czynniki kwalifikujące go do świata idealnego. U Peirce'a czynnikiem tym jest interpretacja, u Husserla zaś — intencja znaczeniowa. Autorka twierdzi, że momentem różniącym obie koncepcje w sposób istotny jest położenie nacisku na intencję znaczeniową (jest ona subiektywna, jest aktywnością jaźni transcendentalnej), względnie na czynność przedmiotową. Myśl jest w sferze idealnej, ale nie subiektywnej.

Omawiając teorię znaczeń, najwięcej miejsca poświęca Autorka Twardowskiemu, który do tej teorii wniósł wkład największy. Wyodrębnił wyraźnie treść od aktu i przedmiotu, określając tym samym strukturę aktów intencjonalnych; opisał w jaki sposób istnieje znaczenie; zinterpretował sądy, pojęcia, teorie; określił relacje między wytworami psychicznymi i psychofizycznymi. Ponadto poddał analizie język rozumiany jako narzędzie formowania i komunikowania myśli. Omawianie poglądów Twardowskiego kończy Autorka według wypróbowanego przez siebie schematu, tzn. obok jego teorii stawia inną, w tym przypadku Husserlowską i znajduje między obiema trzy istotne różnice. Są one przesłanką pozwalającą uznać stanowisko Twardowskiego za pośrednie między psychologizmem a idealizmem semiotycznym.

O ile pierwsze cztery rozdziały książki wprowadzają czytelnika w głąb zagadnień związanych ze strukturą intelektualnych aktów poznawczych, o tyle następna część pracy przesuwa zakres badań w kierunku analizy i stratyfikacji wszystkich aktów świadomych, szczególnie zaś przeżyć emocjonalnych.

Autorka przedstawia poglądy Meinonga dotyczące klasyfikacji przeżyć prezentujących przedmioty zewnętrzne wobec świadomości. Podaje też jego odpowiedź na pytanie — co to jest wartość. Sygnalizuje też inne stanowiska. Jednak w centrum rozważań stawia *Fenomenologię uczuć* M. Schelera ponieważ jej zdaniem ukazał on najwnikliwszy obraz intencjonalnego charakteru uczuć i najpełniejszą stratyfikację życia emocjonalnego. Scheler sądził, że aczkolwiek treści uczuć są odmienne od treści aktów intelektualnych, to jednak można je rozumieć i uzasadnić, dzięki czemu możliwa jest ich nacjonalizacja. Wśród innych stanowisk w tej kwestii warto jeszcze za Autorką wyróżnić poglądy Hartmanna, dla którego przeżycia emocjonalne są aktami transcendentalnymi, ale nie są poznawcze. Uważał też, że przedmiotem tych aktów mogą być wyłącznie przedmioty realne.

W poglądach prezentowanych w książce przeważa tendencja do tego by wartość traktować jako coś niezależnego w istnieniu od jakichkolwiek funkcji poznawczych. Wartość jest tu przeważnie poznawana apriorycznie, za pomocą odrębnych wyspecjalizowanych w tym celu aktów. Można by więc zapytać: jak możliwe jest różne odbieranie wartości przez różnych ludzi i dlaczego koegzystują jej różne definicje. Autorka uprzedzając powyższe pytanie przybliżyła czytelnikowi rozwiązanie jakie zaproponował w tej kwestii Scheler. Według niego istnieją dwa źródła nieporozumień: pierwsze to złudzenie poznania bezpośredniego, a drugie to błędy powstające w poznaniu pośrednim. Istotą złudzeń jest fakt, że coś jest dane w naoczności, mimo, że go nie ma

Głównymi złudzeniami aksjologicznymi są przeniesienia świata wartości z dziedziny przedmiotowej do sfery świadomościowej oraz projekcje własnych stanów emocjonalnych na rzeczy i zdarzenia. „Winowajcą” zniekształcającym w świadomości ludzkiej prawdziwy obraz świata jest resentment interesująco zilustrowany przez Autorkę obszernymi cytatami z *Fenomenologii uczuć*. Dzięki nim można zrozumieć szereg ciekawych zjawisk społecznych. Ponadto czytelnik uświadamia sobie, że rozważania nad życiem emocjonalnym oprócz swego teoretycznego charakteru mają także wydźwięk praktyczny. Mogą one pełnić rolę terapeutyczną w stosunku do jednostki, jak również dla społeczeństw.

Ostatni rozdział zatytułowany *Świat jako przedmiot poznania* jeszcze raz wraca do fundamentalnego pytania — co właściwie poznajemy? Autorka podaje tu klasyczną listę odpowiedzi. Dla zobrazowania trudności specyfiki i ważności problemu oferuje czytelnikowi spór Lorenza z idealizmem transcendentalem i sposób istnienia przedmiotu. W konkluzji wyłania się teza (będąca też stanowiskiem Autorki), że w każdym przedmiocie wyróżnić trzeba warstwę poza przedmiotową czyli przede wszystkim fakt jego istnienia. Jest on konstytutywny z jednej strony przez byt autonomiczny a z drugiej przez akty poznawcze lub ich elementy. W tym kontekście zarówno idealizm gnozeologiczny, jak i naiwny realizm polega na niedostrzeganiu jednej z warstw.

Zdaniem Autorki najtrafniejsza jest koncepcja Husserla, w której przedmiot intencjonalny (rozumiany jako korelat aktów poznawczych) jest jedynie jedną z dwu warstw bytu przedmiotowego nadbudowaną nad istnieniem samodzielnym.

Znak i oczywistość jest książką podejmującą bardzo szeroką i trudną problematyką. Nie może więc to być w tak szczupłych ramach wyczerpujący podręcznik teorii poznania, jest zatem przeglądem kilku reprezentatywnych stanowisk. Znajdujemy tu najważniejsze pytania oraz niektóre z wielu możliwych odpowiedzi. Przeważnie takie, które są bądź opozycyjne względem siebie, bądź mało znane, bądź w jakimś sensie pionierskie, inspirujące do dalszych badań. Każdy z dziewięciu rozdziałów jest bardziej samodzielną całością niż częścią książki; jest wykładem na określony temat zbudowanym w taki sposób, że oprócz prezentacji i porównań różnych koncepcji oferuje czytelnikowi wnioski płynące z tych zestawień oraz podaje orientację stanowisk w ogólnej ich klasyfikacji. Linią wiodącą książki jest dyferencjacja poznania na naoczne i zmediatyzowane. Każdy etap pracy epistemologa ukazany jest przez Autorkę w takim świetle, że widać w nim wyraźnie konsekwencje opowiedzenia się bądź za znakiem bądź za oczywistością.

Książka adresowana jest do wyrobionego filozoficznie czytelnika. Autorka operuje bowiem po mistrzowsku precyzyjnym językiem. Udało się też jej ukazać szczególną specyfikę pracy badacza poznania, który poznaje za pomocą aktów poznawczych skierowanych na inne akty poznawcze. Stąd rodzi się obiektywna trudność tego rodzaju badań.

Andrzej Gwiazda